

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 90

Wąbrzeźno, sobota dnia 7 sierpnia 1937

Rok 19

Piórka komunistyczne

Leży przed nami najświeższa publikacja komunistyczna, wydana w Polsce. Jest to wcale obszerna broszura — ujmująca między innymi również i „program” polskiej partii komunistycznej i to w formie reakcji na deklarację ideową Obozu Zjednoczenia Narodowego.

„Program” ten jednakowoż bardzo mało ma wspólnego z... komunizmem, oczywiście nie z komunizmem „teoretycznym”, a tym praktycznym, który zostaje realizowany tam, gdzie komunizm nie podzielnie rządzi, a więc w Sowietach.

Powiedzmy z góry: ten „program”, jaki nam prezentują „nasi” komuniści t. j. działający w Polsce — jest jota w jotę podobny do założeń programowych t. zw. „demokracji parlamentarnej”, jest żywcem skopiowany z haseł i postulatów „lewicy” społecznej, stronnictw opozycyjnych, zresztą nie mających nic wspólnego z komunizmem.

Weźmy najbliższy przykład. „Program” komunistów żąda „wolnych i powszechnych wyborów”, a następnie „rządu demokratycznego”. Wiemy, że takie hasła głoszą szczerze i uczciwie partie lewicowe, demokratyczne, opozycyjne. Ale komuniści? Gdzie do licha w ZSSR są „wolne i powszechne wybory”? Gdzie w państwie Stalina „rządy demokratyczne”? Przecież są takie „żądania” w Moskwie otrzymuje się piętno „zdrajców”, „psów burżuazyjnych” i idzie się „pod stienkę”, lub w najlepszym razie na wyspy Solowieckie...

Czytajmy dalej „Program” „polskich” komunistów prawi przepięknie o „wolności” i żąda „zniesienia wszelkich ograniczeń i prześladowań”. Istotnie: postulaty arcy-demokratyczne..... Ale „procesy”, które ułatwiły przeprowadzenie do tamtego świata Zinowiewowi, Kamieniewowi, Tuchaczewskiemu i innym, bynajmniej nie były dowodami... „wolności” przekonania, a codzienna rubryka w pismach, zawierająca wykazy aresztowań, zesłań, kaźni więziennej i rozstrzelań, nie dowodzi, jakoby pod rządami komunistycznymi ustąpiły... prześladowania.

Swego czasu prof. Baudouin de Courtenay określił taki sposób zakłamania trafnymi słowami: „dwie fasje moralności publicznej”. Słowo „fasja” jest wzięte z gwary podatkowo-skarbowej i oznacza zeznanie fabrykanta czy kupca co do wysokości swych dochodów i wydatków. Są bowiem tacy źli i niesumienni podatnicy, którzy prowadzą podwójną buchalterię: jedną na wewnątrz dla siebie — drugą na zewnątrz dla władz skarbowych. Pierwsza prawdziwa, druga sfałszowana..... Otóż i w życiu publicznym zdają się takie „dwie fasje moralności”: jedna dla użytku własnego, druga pozorna, zakłamaną, szermującą hasłami nieprawdziwymi, sfiingowanymi.

Typowym przykładem takich „dwu fasj moralności publicznej” są metody, stosowane przez komunistów: inne buchalteria na wewnątrz, a inna dla naiwnych z zewnątrz....

Kogo na ten „trick” złapać zamierzają? Wołec kogo go stosują?

Dotrzeć chcą w ten sposób do partii demokratyczno-lewicowych, do opozycyjnie nastrojonych zespołów politycznych. Proponują więc im „front ludowy”. „Ośrodkiem takiego frontu — czytamy w najnowszej broszurze — powinny być w obecnych warunkach polskich partie socjalistyczne, stronnictwo ludowe, związki zawodowe”.

Te partie mają być pomostem do.....

Z wojny na Dalekim Wschodzie

SZANGHAJ. W przemówieniu transmitowanym przez radio, przewodniczący rady politycznej prowincji Hopei i Czahar Wang Czing Wei oświadczył m. in.:

„Będziemy musieli prowadzić dalszą walkę. O ile państwo silne może podjąć kampanię ofensywną w nadziei na szybkie zwycięstwo, Chiny jako kraj słaby, muszą szukać ocalenia w wojnie na wyczerpanie. Chiny muszą zdać sobie sprawę, że walka toczy się będzie, aż do wyczerpania ich przeciwników. Można przewidywać interwencje trzeciego mocarstwa, gdy po nieuchronnych niepowodzeniach wojennych Chiny zdołają wreszcie wyczerpać

Japonię pod względem finansowym i wojskowym”.

Przemówienie swe Wang Czing Wei zakończył: „Chiny muszą liczyć tylko na siebie w tej wojnie defensywnej. Inne mocarstwa, nawet zaprzyjaźnione, nawet pełne troski o obronę sprawiedliwości, zważają się przed wnieśaniem się do gry jedynie celem niesienia pomocy krajowi, będącemu ofiarą napaści”.

NANKIN. W kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, że w ciągu najbliższych tygodni wszystkie przygotowania wojenne Chin zostaną ukończone i Chiny

stanowczo sprzeciwią się dalszemu posuwaniu się wojsk japońskich. Jednocześnie czynione są wysiłki osiągnięcia polubowego załatwienia konfliktu w drodze dyplomatycznej. Oczekiwany jest przyjazd ambasadora japońskiego Kawegoe. W pewnych kołach politycznych twierdzą nawet że rokowania zostały już nawiązane.

TIENTSIN. Według doniesień ze źródeł japońskich, kilka dywizji rządu nankińskiego przybyło z prowincji Szan-Si do Czia Kiau, stolicy prowincji Czahar. Poza tym trzy pociągi, wiozące transporty wojskowe przybyły do Tsang-Czou o 100 km. na południe od Tientsinu.

Koła japońskie sądzą, że starcie z tymi wojskami będzie nieuniknione, o ile próbują się one posuwać ku północy.

TOKIO. Na zasadzie zwiadów lotniczych, otrzymano wiadomości, że armie chińskie zamierzają otoczyć obszar Pekinu i Tientsinu, za pomocą wojsk prowincjonalnych z Czaharu Hopei, Szansi, Szantungu.

Na linii Tientsin — Pukou, Chińczycy koncentrują ciężką artylerię.

WIELKA BITWA W GÓRACH

LONDYN. Z Szanghaju donoszą, że rozpoczęła się podobno wielka bitwa na przełęczy Nankau.

Przybyłe w ciągu nocy z rejonu Pekinu oddziały japońskie w sile 4000 ludzi, zaatakowały pułki chińskie, które przeprowadzają manewr okrążenia Pekinu.

Zacięta ta bitwa od wyniku której zależy do pewnego stopnia losy dawnej stolicy cesarstwa chińskiego, toczy się w odległości zaledwie 60 km. od Pekinu.

PEKIN. Ludność dawnej stolicy miała możliwość przyjrzeć się potężnym, nowoczesnym środkom wojennym, gdy zmotoryzowana kolumna japońska, licząca około 30 czołgów, 8 armat polowych, liczne samochody pancerne i 2000 ludzi, przeciągnęła ulicami Pekinu, idąc z Fengtai do Tung-czau. Witana z entuzjazmem przez Japończyków i obserwowana w ponurym milczeniu przez ludność chińską, kolumna przedelfowała przez miasto bez żadnych incydentów.

Przedwczoraj wieczorem przybył z Tientsinu pierwszy pociąg od czasu rozpoczęcia kroków wojennych.

Dwaj znani dziennikarze chińscy, będący przedstawicielami prasy, zbliżonych do Kuomintango, zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych pod zarzutem działalności komunistycznej.

Bramy miasta są zamknięte i bacznie strzeżone. W mieście daje się zauważyć znaczna zwyżka cen.

Kraków w pochodzie obok krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów

KRAKÓW. — Wczoraj wieczorem w przeddzień wymarszu pierwszej kadrowej Legii Polskiej z Oleandrów krakowskich na pole walki, rynek krakowski, pięknie przystrojony i powiewający z wyniosłych masztów chorągiewami o barwach strzeleckich, wypełnił się tłumami publiczności, które wzięły udział w podniesłej uroczystości złożenia hołdu pamięci Wielkiego Marszałka. Tłumy publiczności

wraz z najwyższymi przedstawicielami władz udały się w imponującym pochodzie na Wawel, gdzie w kornym mileniu przedelfowały obok krypty Pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

W drugiej części uroczystości w Oleandrach przemówił do uczestników dowódca I pułku ułanów Leg. Polskich b. woj. Belina-Prażmowski.

—●—

Katastrofa samochodu ks. Lichtenstein na szosie pod Łańcutem

ŁAŃCUT. Księżną Lichtenstein przebywającą wśród gości na Zamku Łańcuckim spotkała dramatyczna przygoda. W katastrofie samochodowej księżna cudem uniknęła śmierci, lub ciężkiego kalectwa.

Samochód księżnej, w drodze do Łańcuta napotkał na szosie jadące nieprawidłowo furmanki. Mimo sygnałów ostrzegawczych nie chciały one zjechać na bok, a jedna skręciła w ostatniej chwili, zajeżdżając drogę limuzynie księżnej. Szofer zahamował gwałtownie. Ciężką maszyną zarzuciło i samochód wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami.

Wypadek ten widział znajdujący się w pobliżu ksiądz. W przekonaniu, że jadący odnieśli ciężkie rany, za chwilę znalazł się na miejscu, ze Świętymi Olejami. Jadąca samochodem księżna Lichtenstein, oprócz wstrząsu, nie odniosła żadnego szwanku. Również i szofer wyszedł z wypadku cało. Przy pomocy okolicznej ludności samochód wydobyto z rowu i po prowizorycznej naprawie udano się w dalszą drogę.

W środę po południu księstwo Kentu

udał się odległego o 22 km. od Łańcuta zameczku myśliwskiego w Julinie. Księstwo, którzy zachwyceni są pobytym w zamku łańcuckim, będą gościami hr. Potockiego do piątku. W piątek księstwo wyjadą do Katowic a stamtąd samochodem do Wiednia.

W środę o godzinie 17.00 opuścił Łańcut minister spraw zagranicznych Beck z Małżonką.

KRÓL ALFONS XII ZNOWU NA WIDOWNI POLITYCZNEJ.

PARYŻ. „Journal des Debats” donosi, iż król hiszpański Alfons 13 odbył w Lozannie rozmowy z różnymi wybitnymi osobistościami hiszpańskimi. W Lozannie obiegają pogłoski, iż Alfons ma jeszcze spotkać w jednej z małych miejscowości położonej między Lozanną a Genewą, kilka wybitnych osobistości hiszpańskich, z którymi ma odbyć dalsze rozmowy. — Spotkania te mogą pociągnąć za sobą ważne konferencje polityczne.

sowietywizowania Polski, mają wyciągać kasztany z ognia, mają walczyć o „wolne wybory”, o „rządy demokratyczne”, o „wolność”, o „zniesienie prześladowań”, itd. — a potem... potem uzna się to wszystko za „trockizm”, za wymysły „burżuazyjne”, za zakusy „wrogie” i... potraktuje przywódców socjalistycznych, ludowców itd wedle wzorów, zaczerpniętych z praktyki w ZSSR...

Widzimy zatem, że po dzień dzisiejszy ajenci komuny w Polsce nie zmienili wcale metody. Wielokrotnie została ona już zdemaskowana. Wielokrotnie już wykaza-

no zakłamanie tych haseł, prawiących o „demokracji”, „parlamentaryzmie”, „wolności” itd. Mimo to komuniści ludzą się wciąż jeszcze, że w ten sposób trafią do sfer lewicowych i zmontują „front”, któryby im umożliwił w pierwszym etapie walki obalić dzisiejszy reżim, a następnym etapie zmiążyć tych, którzyby uwierzyli „programowi” partii komunistycznej...

„Apel” komuny o wspólny front zwraca się do lewicy. Słyszeliśmy i czytaliśmy często ze strony lewicowych zapewnienia, że nie chcą z tym mieć nic wspólnego. Słowa takie ujmowane są w formie nieja-

ko odświętnej, deklaratywnej. Padają na dorocznych zjazdach czy kongresach.

Ale to mało, serdecznie mało. Nie wystarczy słowami odgradzać i uroczyście deklarować. Trzeba chcieć i umieć — walczyć. To żądanie musi być wysunięte pod adresem grup politycznych, które komuniści wyznaczają jako teren swej „akcji”, które kokietują i namawiają do poczynania, jakie przede wszystkim wiodłyby do... samobójstwa tych właśnie, którzyby uwierzyć chcieli programowi „demokratycznemu” i „wolnościowemu” ajentów komuny.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza z całej Polski

— DOBRZYŃ. (Katastrofa samochodowa). Na szosie Lipusz — Korne wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy ogrodnika Henryka Dratwy z Dobrzyń nad Drwęcą z niewiadomych przyczyn samochód wpadł na przydrożne drzewo, ulegając kompletnemu zniszczeniu. Dratwa poniósł śmierć na miejscu, szofer zaś został lekko ranny. Siedząca w tylnej części samochodu dziewczyna wyszła z wypadku cała. Na miejscu katastrofy przybyła wkrótce policja z Kościerzyny, która przeprowadziła dochodzenia.

TORUŃ. (Konserwator zabytków Pomorza.) W dniu 2 sierpnia br. przybył do Torunia p. mgr. Jerzy Chyczewski, obejmując stanowisko konserwatora zabytków na Pomorzu i kierownika oddziału sztuki i kultury Urzędu Wojewódzkiego.

GRUDZIĄDZ. (Samochód cukrowni Melno rozbił się o drzewo przydrożne). Z bliżej na razie nieustalonych przyczyn samochód osobowy cukrowni w Melnie rozbił się na szosie radzyńskiej w pobliżu Blizna o drzewo przydrożne. Znajdujący się w samochodzie pasażerowie cudem ocalili, natomiast wóz został strzaskany. Żona hotelisty p. Fabiszewskiego z Radzyna oraz dwoje dzieci doznało tylko lekkiej kontuzji ogólnej, natomiast siostra p. Fabiszewskiej złamała rękę i nogę. Kasjer cukrowni w Melnie Leroh doznał okaleczeń głowy. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku.

GDYNIA. (Artysta polski z narażeniem własnego życia ocalił od utonięcia 3 dziewczynki). W Jastrzębiej Górze wydarzył się dramatyczny wypadek.

Przybyła na wybrzeże wycieczka, złożona z 40 kilkunastoletnich uczennic, po zwiedzeniu latarni morskiej w Rozewiu udała się na plażę do Jastrzębiej Góry. Pomimo wywieśzenia na brzegu znaków ostrzegawczych, iż z powodu wysokiej fali kąpać się nie wolno, cała wycieczka urządziła sobie kąpiel i to — jak na nieszczęście — w miejscu niestrzeżonym.

Po krótkiej chwili rozległy się rozpaczliwe wołania o pomoc. Kilka dziewczynek porwanych od brzegu dużą powrotną falą, zaczęło tonąć. Między nimi znalazł się jakiś mężczyzna, który nie mogąc stawić oporu falam zaczął się również topić.

Sytuacja była bardzo groźna, albowiem w bezpośrednim pobliżu nie było nikogo, ktoby mógł pośpieszyć nieszczęsnym dziewczynkom na pomoc. Na szczęście wypadek ten zaobserwowali z odległości znany warszawski artysta filmowy Aleksander Żabczyński, konsul polski w Czerniowcach w Rumunii, p. Gustowski i znajdujący się w ich towarzystwie p. Wądlowski. Wszyscy trzej panowie, widząc, że nie ma już ani sekundy do stracenia, rzucili się w morze i po ciężkich wysiłkach wydobyli na brzeg trzy dziewczynki i owego mężczyznę.

Topielcy byli już nieprzytomni. Dopiero po dłuższej akcji ratunkowej, zastosowaniu sztucznego oddychania i innych środków, wszystkich zdolano przywrócić do życia.

W międzyczasie zebrało się na brzegu sporo ludzi, którzy urządzili bohaterskim ratownikom serdeczną owację.

GDĄŃSK. (Statek polski „Poznań” ocalił 4 osoby.) Do portu gdyńskiego przybył onegdaj statek Żegluga Polskiej „Poznań”, przywożąc motorówkę oraz 4 osoby, które wyratowane zostały pod kierownictwem kapitana „Poznania” Dejcakowskiego w dniu 31 lipca br. w pobliżu Oland na wybrzeżu szwedzkim. W motorówce było małżeństwo szwedzkie pp. Chidman z 2-ga dziećmi w stanie zupełnego wyczerpania. Wynajęli oni w dniu 30 lipca motorówkę, którą prowadził jej właściciel. Z powodu wysokiej fali właściciel wpadł do wody i utonął. Motorówka zaś ze wspomnianymi 4 osobami krążyła po morzu przez noc i następnego dnia aż do chwili wyratowania jej przez „Poznań”.

SUBKOWY. (Zuchwały rabunek kolejowy). W niedzielę w nocy pomiędzy stacjami Narkowy-Subkowy nieznani na razie złodzieje wskoczyli do jadącego pociągu towarowego i wyrzucili na tor kilka koszy owoców, oraz skrzynie jaj. W związku z śmiałym rabunkiem policja z Subków aresztowała 2 podejrzanych robotników.

POZNAŃ. („Utonął” w Polsce, a wypłynął we Francji.) Głośne było w swoim czasie tajemnicze zaginięcie gnieźnieńskiego kupca, Jana Małyjasiaka, właściciela linii autobusowej Wieluń-Radomsko.

Pewnego dnia udał się on w towarzystwie kilku osób nad jezioro Skorzęcińskie, w celu zacycia kąpieli. Gdy po całonocnym pobycie wszyscy zamierzali wrócić do domu, okazało się, że Małyjasiak nie było. W kabinie znaleziono jego ubranie i teczkę skórzaną z papierami handlowymi itp.

Powszechnie przypuszczano, że Małyjasiak utonął. Obecnie prasa poznańska donosi, że do żony Małyjasiaka nadeszła z Francji wiadomość, że mąż jej żyje tam z pewną kobietą. Wyszło również na jaw, że podczas wojny Małyjasiak pracował we Francji w zakładach Citroen. Po wojnie wrócił do Polski, skąd w ub. roku nagle zniknął z niewiadomych przyczyn i udał się do Francji.

POZNAŃ. Policja obserwowała od dłuższego czasu lokal „Bilard — Club” w pałacu Apollo, gdzie wedle posiadanych doniesień miano uprawiać hazard. Dotychczasowe rewizje pozostawały jednak bez rezultatu, ponieważ, jak się obecnie okazało, tajny dzwonek alarmowy ostrzegał graczy i krupierów.

Ostatnia nagła rewizja tego lokalu doprowadziła do zdemaskowania jego charakteru. W chwili wkroczenia policji uprawiało grę hazardową przeszło 20 osób. Spisano protokół, zaś krupierom skonfiskowano pieniądze. Sprawę skierowano do prokuratora.

— SZUBIN. (Przez komin na wolność) W areszcie w Szubinie dwaj więźniowie, Górniak i Różański, wylamali deski w suficie i wydostawszy się na strych domu wybili otwór w kominie i uciekli przez komin na dach. Z dachu zeszli do ogrodu sąsiedniej kamienicy i zbiegli.

WARSZAWA. (Redukcja mężatek z urzędów.) Wśród urzędników państwowych wywarła poruszenie wiadomość o przeprowadzonej dalszej redukcji mężatek w urzędach, a głównie w urzędach administracji wojskowej. Na miejsce zredukowanych mężatek mają być przyjęci byli wojskowi.

WARSZAWA. (Łatwowiecny „dyplomata” padł ofiarą oszusta. Do przemysłowca, p. J. Sz. zgłosił się przed kilkoma tygodniami jakiś wytwornie ubrany jegomość, który podał się za sekretarza jednej z republik południowo-amerykańskich. Rzeczony sekretarz oświadczył, że został delegowany przez swój rząd do Europy, celem utworzenia szeregu placówek dyplomatycznych. Jeden ze znajomych dyplomatów polecił mu osobę przemysłowca, jako zdolnego i rzutkiego polityka, wobec czego proponuje mu w imieniu owej republiki objęcie stanowiska konsula honorowego.

Przemysłowiec wyraził swoją zgodę, nie podejrzewając oszustwa, gdyż „sekretarz” nie uczynił najmniejszej aluzji w sprawach pieniężnych. Niebawem p. Sz. otrzymał przez pocztę dekret nominacyjny, oraz order ze wstęgą. Dumny z zaszczytu, jaki go spotkał, przemysłowiec nie omyślał powiadomić o tym wszystkich znajomych i zamierzał wyprawić uroczysty bankiet, jednak powstrzymał go „sekretarz”, czyniąc uwagę, że oficjalne bankiety w myśl protokołu dyplomatycznego mogą się odbywać w lokalu reprezentacyjnym konsulatu. A ponieważ takiego lokalu jeszcze pan Sz. nie ma, więc trzeba poczekać.

Po kilku dniach „sekretarz” znów odwiedził „konsula” z wiadomością, że w Alejach Ujazdowskich jest wspaniały, komfortowy, 8-pokojowy lokal po jakimś carskim dygnitarzu do sprzedania razem z luksusowym umeblowa-

niem. Całość kosztować ma zaledwie 125 tysięcy złotych. Według zapewnień sekretarza, same obrazy i dzieła sztuki warte są znacznie więcej. Przemysłowiec chciał natychmiast osobiście zadatkować apartamenty, lecz znów został pouczony, że w myśl protokołu dyplomatycznego, konsulowi nie wypada załatwiać tego rodzaju spraw osobiście. Wobec tego p. Sz. wręczył „sekretarzowi” 15 tysięcy złotych na zadatkowanie lokalu poselstwa po czym rozesłał do znajomych zaproszenia na bankiet inauguracyjny...

Tymczasem „sekretarz” republiki znikł nagle bez śladu. Zaniepokojony konsul udał się do pałacyku w Alejach Ujazdowskich, gdzie miały być wynajęte apartamenty konsulatu, gdzie dowiedział się, że nie było tam i nie ma nic do wynajęcia. Poza tym, naiwny przemysłowiec niebawem został poinformowany, że z południowo-amerykańskiej republiki nie przyjeżdżał żaden dyplomata i prawdopodobnie nie przedko przyjedzie.

Policja szuka pomysłowego oszusta.

— ŁÓDŹ. (Ogień zniszczył fabrykę). Onegdaj wybuchł pożar przy ulicy Kopernika 55 w przedalni Adolfa Speidla. W ciągu 15 minut płomienie ogarnęły dwupiętrowy budynek fabryczny, z którego pozostały tylko zgłiszcza. Maszyny i towar doszczętnie spłonęły. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Straty wynoszą około 250 tysięcy złotych.

SOSNOWIEC. (Za psi smalec rok kryminału). Stanisław Wójcik łapał psy, zabijał je, wytapiając następnie smalec, który sprzedawał. Stał przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na rok więzienia.

KRAKÓW. (Obłąkany wymordował swą rodzinę). Donoszą z Jasła: W Bieczu umysłowo chorej 37-letniej Franciszce Gajewskiej dokonał w przystępie szalu strasznej zbrodni, mordując siekierą troje swoich dzieci, a to 6-letnią Annę, 2-letniego Michała i 3-miesięczną Zofię, ciężko zaś zranił żonę 32-letnią Marię i 5-letniego Józefa. Rannych w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala. Szaleńca aresztowano.

Ze świata

— SALZBURG. (Katastrofa). Wskutek burzy i oberwania chmury w okolicach Salburga wezbrała katastrofalnie rzeka Gosau. Gdy przez most na tej rzece przejeżdżał przemysłowiec wiedeński, dyrektor zakładów samochodowych, inżynier Juliusz Sturminger, z żoną, teściową i szwagrową podmyty most zapadł się i samochód runął w nurty wezbranej rzeki. Inżynier utonął wraz z pasażerkami auta. Zwłok nie można było dotychczas odnaleźć.

SZCZECIN. (Chłopi niemieccy podpalają gospodarstwa). „Pommersche Feuer Societät” — „Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia” wydało poufny okólnik w którym wykazuje, że ostatnio powstałe szkody z podpałów osiągnęły niepokojące rozmiary. Straty w ostatnich trzech miesiącach objęły 10.847 ctr. zboża, 30.790 ctr. siana, 177 sztuk świń i owiec, 1356 sztuk drobiu, 47 sztuk bydła i 14 koni, ubezpieczonych w towarzystwie wskutek mnożących się pożarów. Ponieważ wiele z tych pożarów z podpałów, dowódca szturmówek pomorskich, dr Bennecke, wydał rozkaz otoczenia baczną obserwacją i opieką wsi pomorskiej. Odpowiednie rozkazy otrzymała policja krajowa i polityczna.

BERLIN. (Niemiecki generał o żołnierzu chińskim). Wielki znawca Chin, a zwłaszcza zagadnień militarnych Dalekiego Wschodu, niemiecki generał Wetzel, oświadczył, że obecnie żołnierz chiński jest co najmniej tak dobry, jak japoński.

Jest on równie dobrze wyćwiczony. Armia marszałka Czang-Kaj-Czeka składa się z kilku doborowych dywizji. Korpus oficerski nie jest zły, czasami jednak zdarza się, że brak jest chińskim oficerom wytrzymałości i zahartowania.

BERLIN. (Hohenzollern zrzekł się tytułu). Stolicę Niemiec opuścił w tych dniach książę Ottomar pruski, zrzekając się równocześnie swego tytułu. Książę Ottomar zaślubił ma w najbliższej przyszłości estońską baronównę Taub i po ślubie swym obejmie pod nazwiskiem von Plottnitz kierownictwo jednego z wielkich niemieckich przedsiębiorstw samochodowych.

HAMBURG. (Pół kilograma masła na tydzień dla całej rodziny.) Po pewnego rodzaju poprawie, na nowo daje się odczuwać brak artykułów pierwszej potrzeby w Hamburgu. Wyznaczono na rodzinę, składającą się z trzech osób, tylko pół kilograma masła na tydzień. Daje się również odczuwać brak jaj. W handlu zbożem brak pewnych gatunków zbóż.

— RZYM. (Katastrofa włoskiego samolotu pasażerskiego). — Samolot linii komunikacyjnej Rzym Addis Abeba uległ w poniedziałek rano katastrofie przy starcie z lotniska w Vadalfata. Samolot przewrócił się, przy czym wybuchł pożar. 8 osób, w tym 2 pilotów, telegrafista i mechanik zginęło.

MEDIOLAN. (Wstrząsająca katastrofa we Włoszech). Na przełęczu Stilsfer Joch runął samochód pewnego turysty węgierskiego z 200 metrowej wysokości do potoku górskiego. Kierowca przed katastrofą wyszedł z auta, chcąc go przesunąć na wąską drogę. W tej chwili niespodziewanie motor zaczął pracować i wóz stoczył się w przepaść. Matka turysty, która siedziała w samochodzie, znalazła śmierć w nurtach potoku.

MOSKWA. Rozeszły się tu uporzycywe pogłoski o aresztowaniu pod zarzutem „zdrady idei komunistycznej” oraz sabotażu słynnego przywódcy polskich komunistów, J. Leszczyńskiego, znanego również pod nazwiskiem Leński.

SKĄD WZIAŁ?

Gen. Goering zbudował sobie prywatne lotnisko za 30,000 marek.

Na drugi dzień po uroczystym otwarciu, na murze okalającym lotnisko ukazał się napis:

„Goering! Skąd wzięłeś te 30,000 marek? —

Napis starto, sprawę zatuszowano.

Ale po upływie paru dni znów powtarza się to samo. Tym razem policja otrzymała rozkaz znalezienia sprawcy. Na wszystkich ulicach ukazują się plakaty, ogłaszające 1000 marek nagrody za wskazanie przestępcy.

Równocześnie na murze koło lotniska znów pojawia się napis:

„Goering! Skąd wzięłeś te trzydzieści jeden tysięcy marek?”

Kącik radiowy

SOBOTA, dnia 7 sierpnia 1937 roku.

12,15 W jakich warunkach osiągniemy dochód z drobin. 13,00 Fragmenty operowe. 15,00 Muzyka lekka. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Morze i Pomorze w literaturze. 18,10 Muzyka polska. 18,35 Nasz program 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Wiązanka melodii tanecznych.

NIEDZIELA, dnia 8 sierpnia 1937 roku.

8,35 Audecja dla wsi. 8,55 Program na jutro. 10,30 Koncert zespołu Light. 13,00 Sztuka ludowa na Kaszubach. 14,40 Mikrofon dla wszystkich. 20,00 Soliści 20,30 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni. P. R. 23,00 Tańce i piosenki.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 sierpnia 1937 r.

12,15 Organizujemy bursy dla dziewcząt. 13,00 Melodie które wszyscy znają. 15,00 Z operetek. 15,40 Wiadomości z Pomorza 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Dawna muzyka włoska 18,40 Program na jutro 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza 23,00 Tańce i piosenki.

Niedziela

Rok 18

Wąbrzeźno, niedziela dnia 8 sierpnia 1937 r.

Nr. 31

12 niedziela po Zesłaniu Ducha Sw.

LEKCJA

z drugiego listu świętego Pawła do Konrntyan, rozdział 3, wiersz 4-9.

Bracia! mamy takie ufanie w Boga przez Chrystusa, nie iżbyśmy byli dostatecznie sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest: który też uczynił nas godnymi sługami nowego testamentu nie literą, ale Duchem: bo litera zabija, a Duch ożywia. A jeśli posługiwanie śmierci literami wyrażone na kamieniach, było w chwale, tak, iż synowie Izraelowi nie mogli patrzeć na oblicze Mojżeszowe, dla chwały oblicza jego, która niszczy: jakoż nie więcej posługiwanie Duchem w chwale będzie. Bo jeśli posługiwanie potępienia jest chwałą, daleko więcej posługiwanie sprawiedliwości obfituje w chwale.

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 10, wiersz 25-37.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektórzy w Zakonie powstał, kuszając Go, mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W Zakonie co napisano? jako czytasz? A on odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako siebie samego. I rzekł mu: Dobrze odpowiedział: to czyni, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przejąwszy rzecz jego Jezus, rzekł: Człowiek niektórzy zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy go złupili, i rany mu zadawszy, odeszli, na polu umarłego zostawwszy. I przy-



dało się, że niektórzy kapłan zstępował tą drogą, a ujrząwszy go minal. Także i Lewita, będąc podług onego miejsca i widząc go, minal. A Samarytan niektórzy jadąc, przyszedł ku niemu i ujrząwszy go, ulitował się. A przystąpiwszy, związał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz, wyjąwszy dwa srebrne grosze, dał gospodarzowi. I rzekł: Weźmij go na swą opiekę, a cokolwiek nadto wydasz, gdy ja się wrócę oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyni podobnie.

MODLITWA KOŚCIELNA.

Wszechmogący, miłosierny Boże, z którego łaski pochodzi, że Ci szczerze i godnie służą wierni Twoi, prosimy Cię, spraw, ażebyśmy bez uszczerbku Twych obietnic starać się o nie mogli, przez Jezusa Chrystusa Pańa naszego itd.

NOWE SZKŁO.

Szkło nietłukące się uzyskiwano dotychczas różnymi sposobami. Przez podanie zwykłego szkła specjalnej obróbce, mianowicie przez nagłe oziębianie w odpowiedniej temperaturze wyrobów szklanych, odgrzanych aż do odmięszczenia, otrzymał jeden z uczonych francuskich jeszcze w 1875 roku szkło bardzo wytrzymałe, które nazwał nietłukliwym albo hartowanym. Posiada ono wytrzymałość znacznie większą od szkła zwykłego, rozbite zaś rozsypuje się w proch.

Szkło niepryskające uzyskiwano też przez produkcję z materiałów przezroczystych, podobnych do szkła. Niedawno rozpoczęto wytwarzanie nietłukliwego szkła z kwasu methakrylowego, względnie jego estrów tj. bezbarwnych części płynnych, które odznaczają się przezroczystą twardą i mocną masą. Najtwardszy produkt wytwarza się z plynu, uzyskiwanego przez połączenie kwasu methakrylowego z alkoholem etylowym.

KIELBASA Z MIĘSA RYBIEGO.

Ostatnio Niemcy dla zapewnienia ludności możliwości wyżywienia się z rodzimych środków spożywczych, zajęli się produkcją kielbas z mięsa rybiego. Produkcja ta odbywa się po dłuższym okresie badań, przeprowadzonych w Instytucie Rybołówstwa Morskiego w Wesermünde i w Bremenafen przez wybitnych praktyków. Nowe kielbasy, t. zw. „parówki“ nie zawierają żadnych dodatków w rodzaju tartych ziemniaków, białego pieczywa itp., jak to jest praktykowane przy produkcji innych namiase.

HUMOREK



— „Nie jest jeszcze tak źle z panią“ mówi lekarz, „to tylko małokrwistość.“ „Czy boli pani np. serce podczas tańca?“ „To zależy z kim tańczę, panie doktorze!“

Tradycja Matki Boskiej Śnieżnej

Wspaniale są rzymskie kościoły, a jest ich w Wiecznym Mieście około 400. Wielką wspaniałością odznacza się m. in. kościół N. Panny Marii Śnieżnej.

Powodem wybudowania tej słynnej na cały świat katolickiej świątyni był opisany niżej wypadek, którego wiarygodność poświadczają netylko znakomici pisarze ale i Papież Mikołaj IV, Grzegorz IX i Pius II.

Było to za czasów panowania papieża Liberiusza, a więc w okresie od 352 do 363 roku. W Rzymie żył mąż zanego rodu, imieniem Jan, bardzo majątny i bogobojny. Ponieważ był bezdzietny, postanowił razem z żoną, również wielce religijną niewiastą, uczynić N. P. Marię spadkobierczynią ogromnego majątku. Szło tylko o to, jak ten zbożny zamiar urzeczywistnić.

W nocy dnia 4 sierpnia, a więc w najgorętszej porze roku, ukazała się we śnie pobożnym małżonkom Bogarodzica, oświadczając, że zapis przyjmuje i pragnie, aby na Jej cześć wystawiono kościół na wzgórzu Esquilin w Rzymie. N. Panna Maria oznaczyła również, że miejsce, na którym ma stanąć świątynia, będzie pokryta rano świeżo spadłym śniegiem.

Małżonkowie, którzy mieli jednaki sen, udali się do Papieża, który się ogromnie zdziwił, jako, że i on miał podobne objawienie. Zgromadziwszy przeto całe duchowieństwo Papież udał się wraz z ową parą małżeńską i ogromnym tłumem ludu na wspomniane wzgórze, a ujrząwszy całą jego powierzchnię pokrytą śniegiem

(w sierpniu), zaintonował wraz z ludem hymn na chwałę Boga i Najś. Matki.

Za chwilę atoli stał się cud drugi, śnieg bowiem szybko stopniał, ośnieżone zostały tylko główne linie i zarysy rozmiarów, w jakich owa świątynia miała zostać wybudowana.

Kilkanaście lat po tym wypadku sta-

nęła na właściwym miejscu okazała bazylika pod wezwaniem N. Panny Marii Śnieżnej. Bazylika ta zasłynęła niedługo cudami, w ciągu wieków ozdobiona została wieloma pięknymi pomnikami sztuki i dziś ściągają pielgrzymów z całego świata. Za dzień 5 sierpnia przeznaczył Kościół na specjalną cześć N. P. M. Śnieżnej.

Ze zbiorów polskich tradycji ludowych „Dożynki“

Za trudy i znoje — obfite plony.

„Wieniec“ należy do najstarszych i do najpiękniejszych zwyczajów ludowych polskich. Obchodzi się tę piękną uroczystość rolniczą po ukończonych żniwach. Przeważnie znana jest ona pod nazwą „dożynki“.

Pod koniec żniw wiją dziewczęta wieniec z kłosów pszenicy i innych zbóż, ozdabiając go także jabłkami, orzechami, kwiatami świecidełkami. Po tym przodownica która pierwsza żęła i wiązała, bierze wieniec zbożowy na ramiona i najpierw w kościele kładzie go na ołtarzu.

Po nabożeństwie spieszy z całą gromadą, z tym wieniec na głowie do dworu, wśród dźwięków muzyki i radosnych śpiewów. Przed dworem oczekuje dziecko z rodziną. Następują teraz różne prze-

mowy proste, choć nieraz i dowcipne a czasem też uszczypliwe, poczym dziedzie odbiera wieniec i zawiesza go w sieni, gdzie wisi przez cały rok, aż do następnych żniw. Żniwiarze nuca przy „wieniec“ różne pieśni, w których m. in. powtarza się zwrotka:

„Plon niesiemy, plon!

W jegomości dom.

Otwieraj panie szeroko wrota

Niesiem ci wieniec ze złota,

Zaścielaj panie stoły i ławy,

Idzie do ciebie gość niebywały.

Plon niesiemy plon!

Po tym zaczynają się tańce. Pan tańczy z przodownicą, pani i córka z gospodarzami i parobkami. Po zabawie wszyscy zasiadają do obficie zastawionych stołów, aby uraczyć się darami Bożymi. Podobną

uczta, jak i cały ten piękny zwyczaj ludowy opisał m. in. Krasicki w „Panu Podstolim“. W niektórych stronach uroczystość ta nosi także nazwę „okreżnie“, co ma przy pominąć, że żniwiarze z sierpem i kosą w ręku „okreżyli“ już wszystkie pola.

Uroczystość „dożynek“ najpiękniej wypada w okolicach Krakowa, gdzie barwy wplecionych w wieniec kwiatów tworzą miłą barwnię z efektownymi barwami sukien i wstążek uroczych rusalek wiejskich. —

Wczoraj i dziś Kórnika

Zamek Gorków — Bogactwa biblioteki i muzeum — Zakłady Kórnickie — Miasteczko przy grodzie

Pięć wieków minęło przed rokiem od chwili, gdy Mikołaj z możnego rodu Górków zawarł kontrakt z mistrzem mularskim — również Mikołajem — w sprawie budowy zamku kórnickiego. Wybrano na ten cel wzniesienie nad malowniczym jeziorem. Powstała w Kórniku wspaniała rezydencja, wyposażona w bogate urządzenia, których polski magnat Andrzej Górka nie powstydział się wobec francuskiego orszaku królewskiego Henryka Walezego. Zdążając na koronację do Krakowa, zatrzymał się król w gościnie u kórnickiego dziedzica przez kilka dni.

Pod koniec wieku szesnastego spełniła się przepowiednia biskupa Uriela Górki, że kara Boża spotka niechybnie ten ród za przejście na protestantyzm i wymarł ród Górków na Stanisławie, wojewodzie poznańskim. Odtąd zmieniali się właściciele Kórnika, dziedzicząc go przeważnie po kądzieli. Szczęśliwym wreszcie takim losu otrzymała Kórnik wysoce kulturalna rodzina Działyńskich, która wraz ze swymi spadkobiercami Zamoyskimi stworzyła z zamku i olbrzymich włości wspaniałe ośrodki kultury narodowej.

Biblioteka Kórnicka, udostępniona dla wszystkich badaczy naukowych, posiada bezcenne zabytki rękopiśmienne. Autografy Napoleona, rękopis III części „Dziadów“ Mickiewicza, wielki zbiór rękopisów Hoene-Wrońskiego — oto przykłady bogactwa zbiorów. Wiele dokumentów pochodzi z wczesnego średniowiecza. Okazały jest dział druków, liczący 80 tysięcy woluminów. Gospodarzy w nich skrzętnie i z wielkim zamiłowaniem p. dr. Bodniak, który ze znanym opracowuje inwentarz i katalog alfabetyczny druków. Pod jego kierunkiem wykonano już inwentarze rękopisów-kodeksów i archiwaliów, dyplomów, inkunabułów XVI w. Sporządzono również inwentarz zbiorów muzealnych.

W salach zamkowych przesuwają się historia żyjących tu niegdyś rodów, zabarwiona silnie na przetrzeni wieku dzieł, o twardej walce z Prusakami, którzy siłowali zgnieć to ognisko narodowego ducha. W skromnym pokoju Jenerałowej Z. oyskiej żyje pamięć wielkiej Polki, która zbierała swe myśli o wychowaniu młodzieży, dawała w książkach patriotyczne wskazania i zachęcała naród do wytrwania.

W oszklonych gablotkach muzealnych zgromadzono zabytkowe rządy rycerskie, srebrne i złote dzbar, czary, puchary. Kolekcje broni, eltry i szyski stoją szeregiem pod ścianą i czekają drobiazgowych objaśnień typowego kustosa, który już sporo dziesiątków lat w zamku spędził, „dobrze „pana hrabiego“ i z wielkim zamiłowaniem opowiada anegdotki o historycznych pamiątkach.

W olbrzymiej sali jadalnej, zwanej herbowa, kustosz pokazuje 71 herbów szlachty polskiej na suficie. Są to pono herby rycerstwa, biorącego udział w bitwie pod Grunwaldem. Jeden kwadracik jest na suficie wolny. Dowcipny „cicerone“ objaśnia, mrużąc jedno oko: „To miejsce dla tych, którzy wśród umieszczonych tu her-

bów swojego znaleźć nie mogą...“

Ostatni z kórnickiej linii Zamoyskich — hr. Władysław i niedawno zmarła hr. Maria są twórcami wielkiej Fundacji Kórnickiej, zorganizowanej dziś w t. zw. Zakłady Kórnickie. Obejmują one bibliotekę i muzeum, zakład dla badania drzew i lasów oraz szkołę gospodarstwa domowego.

Z nasłonecznionego tarasu zamkowego, oblanego wodami dawnej fosi, biegnie wzrok w długą aleję, która otwiera park kórnicki. Dawniejszy ogród ozdobny zamieniono dziś na teren naukowych badań leśnych, których głównym celem jest aklimatyzacja drzew tatrzańsko-alpejskich rosną okazy japońskiej sosny, drzew tybetańskich, czy amerykańskich. Są cedry z Libanu, jest kaukaska jodła, nazwana „Królową Jadwigą“, a licząca już kilka wieków życia. Wspaniały, wyniosły świerk „Kazimierz Wielki“ usechl, niestety, i sterczy nad zieloną gęstwiną, szarym pnem.

Za parkiem rozciąga się wielki, pafalowany wzgórzami obszar szkółek leśnych i drzew owocowych. Tu wychowuje się rasa młodzi drzewna, która corocznie zasila w dużych ilościach ogrody wielkopolskich wsi i miast. Kórnickie szkółki mają tradycję jeszcze z czasów Tytusa

Działyńskiego, który był zamiłowanym amatorem kultury ogrodniczej i który tu założył pierwsze w Wielkopolsce szkółki. Idea Tytusa Działyńskiego przybiera dziś kształt wielkiego ośrodka naukowych badań, który pod kierunkiem inż. Wróblewskiego konkuruje z podobnymi instytucjami w różnych krajach świata. W ogrodach znajduje zatrudnienie wielu robotników z Kórnika i sąsiedniego Bnina, którego biała wieża kościelna widoczna jest z terenów plantacyjnych.

Nie tylko jednak ogrody są źródłem utrzymania dla miejscowej ludności. Z chwilą gdy zakłady fundacyjne rozrosły się do wielkich rozmiarów, stanowią rynek zbytu dla drobnego kupiectwa kórnickiego i teren pracy dla rzemieślników. Mieścina wróciła więc do dawnej roli osady przy grodzie, ulepionej u boku możnowładcy rezydencji. Kórnik jest schludnym, cichym miasteczkiem wielkopolskim z regularnie zabudowanym rynkiem, doładnie wycieczonym i zabrukowanym. W czerwcu br. zapelnili się tłumem i autami zagranicznych gości, którzy zjadają podczas międzynarodowego kongresu Chrystusa-Króla z Poznania do Kórnika na uroczystości 500-lecia tamtejszego kościoła.

Parafialny kościół kórnicki jest zabytkiem późnego gotyku, kilkakrotnie przebudowanym. Najstarszą część kościoła stanowi kapliczka Matki Boskiej Różańcowej, pod którą mieściły się groby Górków. Dziś spoczywają tam prochy Działyńskich. Pod kaplicą Serca Jezusowego pochowano szczątki rodziny Zamoyskich. — Pod-

ziemna krypta tonie obecnie w powodzi wieńców, złożonych po śmierci hr. Marii. Poprzez długie, kolorowe witraże padają na ściany barwne promienie, potęgując jeszcze żywość świątków, rozmieszczonych we wnękach i ołtarzach. Pod chórem stoi rozczulająca prymitywem ludowa figura Chrystusa Frasobliwego.

Kościół zamyka się wielką bramą żelazną, wykonaną w misterny deseń przez miejscowego kowala. Umarł w rok po wykończeniu tej żmudnej pracy, lecz tabliczka z jego nazwiskiem widnieje na bramie jako trwały dowód autorstwa.

Inna dowody zręczności miejscowych rzemieślników pokazuje ksiądz proboszcz w skarbcu kościelnym. Wyjmuje stare kielichy mszalne, — srebrne i pozłacane. Na jednym z nich wryty nieudolny podpis „Wojciech Łapich“, — „Po mozolnych poszukiwaniach — odpowiada ksiądz proboszcz — stwierdziłem w starych księgach, że człowiek takiego imienia i nazwiska był w roku 1678 wójtem naszej gminy...“

W zbiorach skarbcza są stare monstancje i krzyże z herbami rodów, władających niegdyś Kórnikiem.

Wielkoduszność ostatnich jego właścicieli uczyniła olbrzymią fortunę własnością całego narodu. Przynosząc mu w darze bogactwo kulturalne, zgromadzone trudem pokoleń, narosłe drogą odwiecznych tradycji, wykazali fundatorzy najlepsze zrozumienie współczesności, której nurt porządkował ducha rodowego feudalizmu, by wyzwolić nowe siły, tkwiące w szerokiach warstwach narodu. Z. K.

Prywatne życie „obrońców ludu“ we Francji

Minęły już czasy, gdy nieboszczyk Hamlet, królówic duński, mógł prowadzić wzniosłe rozmowy z przedstawicielami znacznej korporacji grabarzy. Obywatelom tym, czerpiącym dochody ze śmierci swych bliźnich znudziła się już i powaga, i filozofia. Wolą płochość łatwego życia, wolą dźwięki jazz-bandu i wdzięki podkasanej Muzy — a że tak jest w istocie, dowodzi charakterystyczny proces w jednej z izb paryskiego trybunału.

Dowiedzieliśmy się z tego procesu, że ogrodnik z paryskiego Kremlinu — z cmentarza na przedmieściu Kremlin Bicetre, tuż obok domu wariatów — był mężem właścicielki podrzędnej tancbudy, cieszącej się wśród mętów społecznych zasłużoną reputacją. W dzień jęgotność ten sadił kwiaty na grobach, patrzył, jak zielenieje — a w nocy przyglądał się zza szynkwasy, jak „panny i złodzieje“ tańczą wykwiłne tango.

Przyszła jednakowoż „kryśka“ i na cmentarnego „Matyska“. Zakochał się w jakiejś damulce — a że był przekonany, że Frontu Ludowego otrzymał dobrze płatną posadę sekretarza generalnego syndykatu robotników gminnych — aż dwóch departamentów równocześnie — Sekwany (Paryż) i Seine-et-Oise (Wersal). Pieniądzy miał wbród, więc wszystko szło doskonale.

Tymczasem jednak okazało się, że bogdanka jego, prócz kolekcji innych chorób, miała suchoty, wyprawił ją

więc do sanatorium, został w Paryżu i zaczął się martwić.

Nie opuścił go jednak cmentarne gusta — przez tyle lat sadił na mogiłach kwiaty. Szukał więc bratniej duszy — aż nagle spotkał nie tyle kogo — maszynistkę wielkiego zakładu pogrzebowego! I natychmiast przeszła go strzała Amora. Nowa wybranka jego serca też rada była spotkać kogoś ze swoich — to też wkrótce wywiązała się płomienna miłość.

Tymczasem jednak bogdanka Nr. 1, nie otrzymująca od pewnego czasu pieniędzy na kurację, przyjechała z powrotem do Paryża i dowiedziała się o czyściwie od usługnych kumoszek o niewierności ukochanego. Zaczęła więc go prześladować. Dostała raz i dwa trochę gotówki — na odczepne — ale przecież i maszynistka domu pogrzebowego wchodziła również w grę.

Nic dziwnego, że skończyło się tragicznie. Ukochana nr. 2, ta z domu pogrzebowego, zakazała komizującemu Yorickowi pomagania ukochanej nr. 1-szy. A ta ostatnia, znajdująca się w nędzy i nie rozporządzająca już nawet jakim takim kapitałem urody niewiele myśląc, wyprawiła niewiernego kochanka — na cmentarz. Ale nie do grządek — pod grządkę. Poprostu go zastrzeliła.

Na tym historia się kończy. Ostatecznie sąd uniewinnił zabójczynię — nie ma bowiem nic łatwiejszego w Paryżu, aniżeli wywinąć się od kary, gdy w

grę wchodzi zabójstwo z afektu. Ale cóż stąd? Kilka notatek w gazetach — i po całym krzyku. A Komintern wcale dobrze płacił byłemu ogrodnikowi cmentarnemu.

Powiedział Perzyński — że nie tylko trzeba umieć czuć, myśleć — ale i rachować sercem. A ta kalkulacja bardzo się nie udała niefortunnej zabójczyni z kremlińsko-paryskiej cmentarnej tancbudy.

Cała ta historia odsoniła mimochodem oblicze Francji dzisiejszej. Otóż pisma niezależne rozwodzą się szeroko, notują szczegóły, nie szczędzą złośliwych uwag. Natomiast w organach rządowych proces notowany jest li tylko z punktu widzenia... szacunku, należnego zamordowanemu sekretarzowi so-wietów robotniczych. Nie ma więc ani słowa o cmentarzach — ex-ogrodnik, oto i wszystko. A bogdanka nr. 2 — poprostu daktylografka. Ani słowa o biurze pogrzebowym, w którym pracowała. I w dodatku komplementy pod adresem ofiary — a tą ofiarą był jęgotność, który, jak okazało się z procesu, po 4 latach współżycia wyrzucił chorą kobietę na bruk, a gdy przyszła go prosić o zasiłek, dał jej 20 fr. i zagroził, że każe ją wyrzucić za drzwi, jeśli jeszcze raz osmiele się go niepokoić. A zarabiał oficjalnie 3.000 fr. miesięcznie.

Tak oto wygląda życie prywatne „obrońców ludu“ we Francji.

Kwestia pończoch

MOSKWA. Pończochy są w ZSSR. towarem deficytowym. Trudno je dostać w sklepie; a nawet gdy są, cena ich zbyt wysoka, a gatunek marny. Na objaśnienie tego „zagadkowego zjawiska“ leningradzka „Krasnaja Gazeta“ z dnia 11 lipca przytacza dane o pracy największej w ZSSR. fabryki pończoch i trykotaży „Czerwony sztandar“.

Z początku w fabryce energicznie wylapywano „szkodników“ i aresztowano ich ale sprawy nie poszły bynajmniej lepiej. Fabryka i dziś pracuje „pod psem“. W pier-wszym półroczu br. fabryka „nie wydała“ ponad 9,5 miliona par skarpetek i pończoch. Prawie jedna trzecia część wyrabiana przez fabrykę pończoch wymaga dodatkowego cerowania. Ponadto w fabryce poniewierają się kupy niewykończonych pończoch, coś około 600 tys. par.

Warunki pracy są okropne. Wysoka temperatura, brak wentylacji; dziwaczny system plac robotniczych. Niekiedy majster otrzymuje mniej od zwykłego robotnika. Brak jest niezbędnych instrumentów.

„Robotnice zajęte przy cerowaniu, muszą kupować igły na targu“ — pisze dziennik. W wyniku tak „świątecznej“ organizacji Z. S. S. R. pozostaje nadal, jak był, bez pończoch.

Zanika czar Wschodu — megafony zastępują głos muezzana

Skemalizowana Turcja zatracca jeden po drugim swe tradycyjne, wschodnie rytzy. Po czarczafie, fezie, turbanie i innych akcesoriach codziennego tureckiego życia,

przyszła kolej na muezzinów, których melodyjny głos, będący natchnieniem dla wielu pisarzy romantyków Wschodu, rozlegał się co rano i wieczór ze szczytów smukłych minaretów, nawołując wiernych do modlitwy. Wprawdzie muezzin pozostał ale wygląd jego zmienił się zupełnie. Zamiast dawnego turbana, nosi na głowie kask, który upodabnia go raczej do zawiadowcy stacji, głos jego został zmechanizowany. Ponad zgłęb codziennego życia które po dawnemu zostało halaśliwe, płynnie dwa razy dziennie ryk megafonu, obwieszczaający wielkość Allaha.

Wielki jest Allah Akbar, obwieszczaony siłą 90 fonów z olbrzymich rozgłośników, zwielokrotniających głos muezzina.

Wielki, a jednak nie zdolał uchronić od zagłady ostatecznego ryśu charakterystycznego Bliskiego Wschodu. — Pryska czar dawnej tradycji, bezsilnej wobec owczego pędu mechanizacji życia.

Jezioro wyleciało w powietrze

Mieszkańcy Nowej Szkocji byli niedawno świadkami niezwykłego zjawiska. Jak podały dep. z Halifax, pewnego d. w jednym z jezior dosłownie cała ilość zawartej w nim wody wyleciała w powietrze. Okoliczni mieszkańcy usłyszeli dziwny szum i huk i ujrzeli w nim ślup wody wyrzucony z olbrzymią siłą na 100 metrów w górę. Woda była tak gorąca, że nie tylko zwarzyła roślinność wybrzeża, ale poparzyła dotkliwie dwóch chłopców, którzy w chwili dziwnej katastrofy przechadzali się

nad brzegiem jeziora. Równocześnie z masą wrzącej wody wzbil się w górę dziwnie jasny obłok pary. Niespotykane dotychczas dziwne zjawisko „eksplozji“ jezior, zainteresowało uczonych, którzy przypuszczają, że katastrofa spowodowana została albo przez wulkan podwodny, który nagle się ożywił, albo też przez meteor. Nad jezioro udała się specjalna komisja geologiczna dla przeprowadzenia badań ustalenia przyczyn katastrofy.

Zły stan tegorocznych ozimin niech będzie nauką przy ich uprawie na przyszłość

Tegoroczna zima przyniosła rolnikom duże straty w oziminach, bowiem w wielu okolicach na słabszych ziemiach musiano oziminy zaozać, pozostałe zaś obsiewy nie rokują dobrych plonów. Żyto, jako mniej wybredne przedstawia się jeszcze nieźle natomiast pszenice są tak słabe i nierówne, że przeciętne ich plony wypadną z pewnością poniżej średnich.

Tak na gruntach włościańskich, jak i na folwarcznych, stan ozimin jest bardzo nierówny. Często na tym samym typie gleby obok lichej pszenicy widzi się pola o zwartym bujnym poroście. Czemu przypisać ten nierówny porost?

Jeżeli bowiem rolnik zwała winę wyłącznie prawie na zły przebieg pogody w jesieni i suche mrozy w zimie, to oba te niekorzystne czynniki powinny w równej mierze dotknąć wszystkie pola. Tymczasem w szybkości rozwoju i zwartości zbóż widzimy duże różnice między sąsiednimi nieraz parcelami. Widocznie więc obok nadmiaru wilgoci i zimna w jesieni, jako też mrozów w zimie, działały także i inne czynniki, które wpłynęły ujemnie na rozwój ozimin.

Czynnikami tymi były bez wątpienia pora siewu i zasobność gleby, względnie nawożenie.

W wielu okolicznościach na glebach glinokwowych i na rędzinach można było stwierdzić, że pszenice zasiane w roku zeszłym przed 15 września w stanowiskach dobrych i nawożonych, rozwinęły się przed zimą dobrze i dobrze przetrzymały. Przeciwnie pszenice, wysiane po 20 września w gorszych stanowiskach i nie nawożone, nie rozkrzewiły się w jesieni, a w zimie częściowo wymarły, tak że stan ich był bardzo słaby i w wielu wypadkach trzeba je było na wiosnę zaozać. Późniejsze siewy zniosły tylko pszenice dobrze nawożone i w dobrym stanowisku, tak pod względem zasobności, jak również struktury gleby.

Żyta w stanowiskach po pszenicy na nawozach azotowych i fosforowych, siane wcześniej, przetrzymały zimę zupełnie dobrze, są zwarte i gęste.

Stąd widoczne jest, że odpowiednia pora siewu i racjonalne nawożenie odegrały w przetrzymaniu zbóż w tym roku poważną rolę.

Dlatego każdy rolnik powinien się zastanowić nad tymi dwoma czynnikami, jeżeli chce uniknąć strat na przyszłość.

Utrafić odpowiednią porę siewu jest dość trudno, gdyż nie można przewidzieć jaki będzie przebieg pogody w jesieni. — Normalna pora siewów ozimin, przypadająca na zachódzie i w środkowej części Polski około 20 września, może być odpowiednia tylko wtedy, gdy jesień jest ciepła i długa, tak, że okres jesiennego rozwoju zbóż może się przeciągnąć do początku lub połowy listopada. W przeciwnym razie ta normalna pora siewów jest już opóźniona. Nie mogą więc przewidzieć, naprzód czy jesień będzie sprzyjająca, czy niesprzyjająca dla rozwoju ozimin, powinniśmy wybrać mniejsze ryzyko i siać wcześniej tj. w pierwszej połowie września na zachódzie i w środkowej części Polski, zaś w drugiej połowie sierpnia na północy i wschodzie kraju. Wczesne siewy mogą być dla ozimin tylko wtedy jeżeli jesień byłaby wyjątkowo ciepła i długa, gdyż wtedy szkodniki takie, jak mucha heska i szwedzka mogą uszkodzić znacznie zasiewy ozime, lub jeżeli zima jest łagodna i obfita w opady. W tym wypadku niebezpieczeństwo wyprzenia grozi więcej żytom niż pszenicy. Obfite jednak opady i równocześnie łagodne zimy zdarzają się u nas dość rzadko, a przeciwnie, ostre zimy i małe opady śnieżne są prawie regułą.

Jeżeli oziminy mają przetrzymać te niekorzystne warunki, to muszą być dobrze rozkrzewione i zakorzenione przed zimą, a taki rozwój może im zapewnić tylko wczesny siew. — W każdym razie wczesne siewy dają mniejsze ryzyko, aniżeli późne.

Drugim czynnikiem, dobre stanowisko i nawożenie jest również bardzo ważny dla początkowego rozwoju ozimin i dobrego ich przetrzymywania, jest on niejako uzupełnieniem pierwszego tj. pory siewu.

Dobrze rozwinięte oziminy w jesieni nie mogą ulec wymarzeniu nawet pod

czas ostrych zim. Taki zaś rozwój można osiągnąć tylko przez dobre odżywianie roślin.

Na glebie słabej lub w wyczerpanym z pokarmów stanowisku oziminy nie rozwiną się dostatecznie w jesieni nawet wtedy, gdy będą wcześniej zasiane. Przeciwnie na stanowisku zasobnym w pokarmy wzrost następuje szybciej, wskutek czego nawet przy siewie nieco opóźnionym oziminy rozkrzewia się dobrze przed nadejściem zimy.

Nawożenie w jesieni pobudza bowiem zboża do szybszego wzrostu nawet wtedy, gdy jesień jest niekorzystna dla ich rozwoju. Dlatego też w roku zeszłym zboża nawożone rozwinęły się lepiej i lepiej przetrzymały, aniżeli nie nawożone. Oziminy przed nadejściem mrozów powinny wypuścić korzenie przybyszowe i boczne źdźbła, a ten stan rozwoju objawia się utworzeniem na polu jednostajnej runi. Do wytworzenia korzeni przybyszowych i rozkrzewienia koniecznym jest w pierwszym rzędzie pokarm azotowy. Brak dostatecznej ilości tego pokarmu w glebie hamuje początkowy rozwój ozimin co pociąga za sobą dalsze ujemne następstwa, tj. małą odporność roślin na niekorzystne wpływy atmosferyczne w ciągu zimy lub wczesną wiosną. Plony zbóż zależą w różnej mierze od rozwoju roślin, w jesieni jak i na wiosnę. Oba te okresy są ważne, a dostarczenie pokarmów w jesieni i w razie potrzeby na wiosnę, zabezpiecza rolnika przed stratami i zmniejsza ryzyko.

Dotyczy to głównie nawozów azotowych pod oziminy, które w tym celu rozkładamy na dwie dawki — jesienną i wiosenną.

W jesieni dajemy zwykle nawozy azotowe wolniej działające, jak azotniak 21 procentowy w ilości od 80 do 100 kilo na 1 ha, zależnie od jakości przedplonu, po którym sieje się zboże.

Ta ilość azotu ma na celu pobudzić rośliny do silniejszego rozwoju w jesieni, jak również dostarczyć częściowo pokarmu azotowego w później okresie to jest na wiosnę. Chcąc zapewnić zbożom dostęp pokarmu azotowego w jesieni należy azotniak rozsiewać dość wcześniej, a więc na trzy do cztery dni przed siewem ozimin, tak aby skielkowane młode roślinki mogły już z niego korzystać i rozwijać się dobrze w jesieni.

Drugą dawką pokarmu azotowego w nawozie saletrzonym przypada na wiosnę i ma na celu dostarczenie dalszej ilości potrzebnego azotu oraz ewentualne wzmocnienie i pobudzenie do szybszego rozwoju ozimin, jeżeli w zimie zostały przeredzone. Wysokość wiosennej dawki w postaci saletry wapniowej lub saletrzaku będzie oczywiście zależała od przetrzymywania ozimin. Uszkodzone w ciągu zimy oziminy należy silnie nawozić.

Drugim ważnym pokarmem jest fosfor który dajemy pod oziminy tylko w jesieni. Najodpowiedniej w postaci supertomasyny 30 proc., w ilości od 100 do 150 kg na 1 ha wysiewanej również na 3 do 4 dni przed siewem.

Zamiast azotniaku i supertomasyny stosowanych osobno z dobrym skutkiem można użyć supertomasynę azotniakowaną mieszkankę fabryczną azotniaku i supertomasyny. Daje się wtedy na 1 ha około 250 kg tego nawozu. Natomiast nawozów potasowych używa się pod zboża tylko na glebach ubogich, potasu lub stanowiskach bardzo jałowych.

Tegoroczny lichy stan ozimin wskazuje jak mało rolnicy zwracają uwagi na początkowy rozwój zbóż oziminy. Nie korzystne warunki atmosferyczne w jesieni i zimie przyczyniły się w dużej mierze do tego stanu, ale rolnik może takie warunki łagodzić i nie narażać się na straty, jeżeli pamięta, że zboża powinny być wczesne zasiane i nawożone, aby nawet w razie ostrej zimy mogły się łatwo przetrzymać.

Whrew tym zasadom, w wielu gospodarstwach sieje się oziminy późno, nawet w październiku, często w stanowiskach jałowych, nie więc dziwnego, że przepadają one często w latach mniej sprzyjających. Nie mniej ważną rzeczą jest zaprawa ziarna przy siewie przeciw śniedziciuchnącej pszenicy, pleśni śniegowej żyta i różnym innym chorobom. Długoletnie

Pożyczki pod zastaw zboża zwolnione od potrąceń podatkowych

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 19 lipca zarządziło, aby z wypłacanych rolnikom kwot z tytułu przyznanych pożyczek pod rejestrowy zastaw zboża i plodów rolnych nie dokonywano żadnych potrąceń na zaległości podatkowe. Potrącać można jedynie zaległe raty kredytów rejestrowych, udzielonych w latach poprzednich.

Jednocześnie tym samym okólnikiem, ministerstwo skarbu zarządziło, aby przed-

miotów zastawu nie zajmowano egzekucyjnie na pokrycie zaległości podatkowych nawet w tych wypadkach, gdyby na podstawie przepisów rozporządzenia o rejestrowym zastawie rolniczym egzekucja była dopuszczalna.

Zarządzenia powyższe będą ogłoszone w najbliższym Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu i obowiązywać będą również i w latach następnych, aż do odwołania.

Jak zwalczać tyfus brzuszny...

Choroba zakaźna jaką jest tyfus brzuszny powstaje przez spożycie pokarmów, zawierające zarazki tyfusu, a także udrwienie wydalają z kałem zarazki i są roznośicielami tyfusu. Jeżeli ustępy znajdują się w pobliżu studni, skąd czerpie się wodę do picia i mycia, zarazki spływają z wodą do studni, skąd przez picie wody niegotowanej lub zmywanie naczyń przenoszą się z pokarmem na ludzi. Czyli najczęstszym sposobem zakażenia tyfusem jest picie surowej wody i mleka nieprzetworzonego.

Jak postępować w razie stwierdzenia tyfusu?

W wypadku stwierdzenia choroby objawiającej się wysoką gorączką, bólami głowy i rozwolnieniem, chorego należy odosobnić i jaknajprędzej wezwać lekarza. Kału i moczu chorego nie wolno wylewać do ustępów, z których mogą się zarazić domownicy. Kał oddany do oddzielnego wiadra, odkazić roztworem lyzolu, biorąc jedną łyżkę na litr wody, wylać do oddzielnego dołka wykopanego z daleka od studni. Bieliznę i pościel chorego należy wyrzucić do naczynia z wodą mydlaną i roztworem lyzolu, później wygotować i wyprać. Siennik chorego opróżnić ze słomy, którą należy spalić. Sprząty i podłogę w mieszkaniu chorego należy wymyć wodą z lyzolem (zamiast lyzolu do odkażania kału można się posługiwać wapnem niegaszonym). Osoba pielęgnująca chorego nie powinna gotować pożywienia, doić krów, ani brać do rąk produktów żywnościowych.

Po każdym dotknięciu chorego lub jego pościeli należy myć ręce wodą z mydłem.

Jak uniknąć zakażenia tyfusem?

Nie brać wody z płytkich studni, znajdujących się blisko ustępów, z rzeki i kanałów.

Pić wodę przegotowaną i taką tylko używać do zmywania naczyń do mleka i do jedzenia.

Mleko pić tylko przegotowane.

Nie spożywać owoców niemytych, gdyż mogą być zakażone zarazkami tyfusu przez brudne ręce przekupniów.

Po wyjściu z ustępu umyć ręce wodą z mydłem.

Unikać stykania się z chorymi.

W mieszkaniu gdzie znajduje się chory na tyfus, nie wolno sprzedawać żadnych produktów spożywczych.

Tyfus jest ciężką i często śmiertelną chorobą, trwa 5 do 6 tygodni i pociąga du-

że koszty za leczenie. Chorzy, którzy przebyli tyfus oraz współmieszkańcy powinni być badani czy w ich kale nie znajdują się zarazki tyfusu i czy nie są oni roznośicielami choroby.

Szczepienie przeciwtyfusowe.

Szczepienia mają na celu wywołanie odporności, która broni przed zachorowaniem na tyfus. Szczepienia przeprowadzają bezpłatnie lekarze przez dwukrotną zastrzyk u dorosłych, a u dzieci przez zastosowanie pigulek. Szczepienia te nie są wcale szkodliwe dla zdrowia i tylko przejściowo mają wywołać niewielką gorączkę. Po zażyciu pigulek gorączki nie ma wcale.

Pamiętajcie! tyfus to choroba brudnych rąk, złych studni i nieczystych ustępów!

OGÓLNE NORMY DOCHODOWOŚCI W ROLNICTWIE ZOSTAŁY JUŻ USTALONE.

Dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu zakończyły się w Ministerstwie Skarbu prace, związane z ustaleniem ogólnych norm dochodowości w rolnictwie, na podstawie których będzie wymierzany podatek dochodowy za rok 1936 tym gospodarstwom rolnym, które nie prowadzą prawidłowej rachunkowości, przewidzianej rozporządzeniem wykonawczym do ordynacji podatkowej. Jak nas informują z kół miarodajnych, normy te, ustalone w porozumieniu z organizacjami wgl. z samorządem rolniczym, zostały już wysłane do poszczególnych Izb Skarbowych. Nie są one na ogół wyższe od norm zeszłorocznych, przekraczając te ostatnie w niektórych okręgach stosunkowo nie wiele.

OMŁOTY GORSZE O 10-20%.

Według informacji Kieleckiej Izby Rolniczej, próbne omłoty żyta wykazały w stosunku do roku ubiegłego przeciętnie o 10—20 proc. mniej ziarna. Rezultaty te dotyczą terenu niemal całego województwa, za wyjątkiem okolic o ziemiach najlepszych, jak część sandomierskiego, pińczowskiego i miechowskiego (Powiśle), w których urodzaje mało się różnią od zeszłorocznych, jak również rejonów o glebach piaszczystych, na których posucha i złe warunki atmosferyczne w czasie zimy spowodowały redukcję plonów miejscami nawet o 30—40 proc. Plony słomy są na ogół o 30—40 proc. niższe od normalnych.

doświadczenie w kraju i za granicą każe wyciągnąć wniosek, że najlepszą zaprawą przeciw chorobom jest zaprawa sucha z „Ziarnikiem C” wyrabianym przez państwowe zakłady Azotowe w Jaworznie.

Dla przykładu Tow. Roln. Pow. podaje poniżej porównanie kosztów zaprawy 10 kwintali pszenicy Ziarnikiem C i Siarczanem Miedzi, które się przedstawia jak następuje: na 10 kwintali pszenicy potrzeba zaprawy Ziarnikiem C — 2 kg, koszt którego jest złotych 19,20, natomiast koszt zaprawy Siarczanem Miedzi przedstawia się następująco: 1 kilo Siarczanu Miedzi — 1 złoty.

Powiększenie wysiewu wskutek obniżenia siły kielkowania przeciętnie o 10 proc., to jest jeden kwintal po 28 zł, razem wobec tego koszt zaprawy Siarczanem Miedzi kosztuje 29 złotych. Ziarnikiem natomiast 19,20 złotych.

Zaznaczyć również należy, że w Niemczech naprzykład Państwowy Rolniczy

Instytut Biologiczny w Berlinie w wydawnictwach oficjalnych ostrzega przed stosowaniem Siarczanu Miedzi a także Formaliny, przede wszystkim ze względu na uszkadzanie ziarna przez te zaprawy, polecając do zaprawiania pszenicy i ewentualnie żyta, tylko suchą zaprawą.

Ziarnik C nabywać można w opakowaniu 100 gramów, 1 kg, 5 kg i 25 kg. Im większe opakowanie, tem cena jednostkowa mniejsza. Poleca się, żeby Kółka Rolnicze nabywali Ziarnik C zbiorowo.

Ziarnik C jest do nabycia u p. Leśniczka Drogeria w Wąbrzeźnie, Rynek, która to firma udziela rabatu członkom Kółek Rolniczych i Kółkom Rolniczym przy zbiorowych zakupach, jak i przy zakupach przez pojedynczych członków. Na rynku pojawiły się i inne zaprawy suche, Zarząd Tow. Roln. Pow. jednakowoż pełną gwarancję przy właściwym użyciu bierze za suchą zaprawę Ziarnikiem C. Wydana w oryginalnych pakowaniach firmy Azot z Jaworzna.

**Lęk u ciebie nie popasie,
gdy masz oszczędności w Kasie**

**Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu wąbrzeskiego
WĄBRZEŻNO — RYNEK**

Dziesięciolecie Placówki Powstańców i Wojaków w Książkach

Na północy powiatu wąbrzeskiego, leży wioska — jedna z największych w powiecie, która ma cechy odmienne od innych okolicznych wiosek.

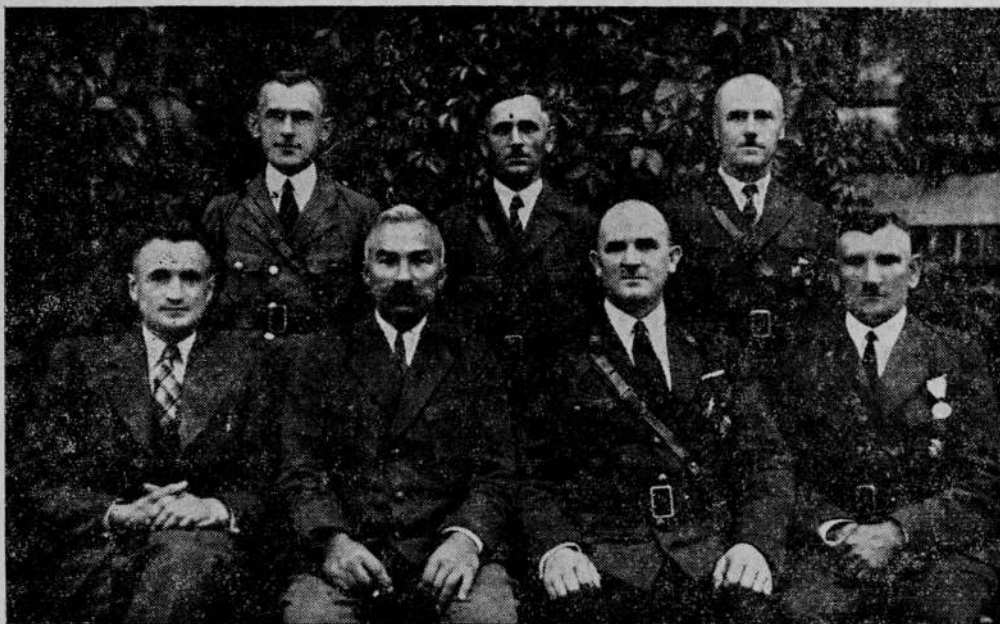
Już zewnętrzny charakter krajobrazu wyróżnia ją od wiosek ościennych. Długie rzędy wysokich drzew przecinają pola i otaczają zwartym kołem poszczególne gospodarstwa. Teren po przerywany jest zielenią łąk i bagnisk i przypomina w przybliżeniu krajobrazu holenderskie. — Rolnictwo na glebie na ogół żyznej stoi na wysokim stopniu i panuje tu względny dobrobyt. — Co do składu ludności Książki wyróżniają się również od innych wiosek. Przed wojną światową wieś okupowana była zupełnie przez żywioł niemiecki i tylko dwa mniejsze gospodarstwa pozostawały w ręku polskim. To też we wiosce znajdował się kościół ewangelicki i kilka placówek kupieckich i rzemieślniczych, dobrze prosperujących, bo zasobnych w kapitał obrotowy. Po wojnie światowej skład ludności uległ gruntownej zmianie.

W miejsce odpływających do Rzeszy rolników niemieckich, osiedlili się we wiosce rolnicy Polacy, nie tubylcy, pochodzący z najrozmaitszych stron Rzeczypospolitej, a nawet z terenów plebiscytowych Rzeszy niemieckiej. Wytworzył się stąd

wych i pocztowych, jak i nielicznych cełowa przedstawicieli kupiectwa i rzemiosła polskiego.

Ważnym etapem w życiu Placówki było zapoczątkowanie jednolitego umundurowania druhow najpierw przez czapki, a potem stopniowo przez mundury kompletne, oraz przyjęcia w roku 1931 statutu normującego sposób działania Placówki na wewnątrz jak i na zewnątrz. Założono też w tym roku sekcję kulturalno-oświatową, która między innymi dała dowód należytego zrozumienia swoich zadań przez zainicjowanie zebrania manifestacyjnego przeciw wrogiemu wystąpieniu w stosunku do Polski amerykańskiego żyda senatora Boraha. Do lepszego zespolenia pracy druhow przyczyniło się również wynajęcie lokalu do zebrania.

Liczba członków równoległe z wzrastającą działalnością powiększała się stale rósł też majątek Placówki, tak że w roku 1933 można było pomyśleć o ufundowaniu sztandaru, który miał prowadzić Towarzystwo do dalszego rozwoju. Był to poważny wysiłek na który złożyły się przede wszystkim hojne datki zebrane od poszczególnych druhow w drodze opodatkowania się, jako i darowizny osób stojących poza Towarzystwem. Poświęcenie sztandaru odbyło się uroczystość podczas mszy połowej



Zarząd Placówki Powstańców i Wojaków w Książkach.

istny konglomerat zamieszkujących wioskę Polaków, przedstawiających najrozmaitsze typy regionalne, dlatego ze sobą niebardzo zgranych. Spowodowało to, że współżycie społeczne i polityczne było mało harmonijne. Były swary, wzajemne insynuacje poszczególnych grup, jednym słowem panowała tu niezgoda, tak, że pod tym względem Książki stanowiły przez pewien czas „enfant terrible“ dzieckiem niesforne naszego powiatu.

Założenie 7 marca 1927 roku Towarzystwa Powstańców i Wojaków było poważnym czynnikiem uzdrowienia tych nie miłych stosunków i pogodzenia zwalczających się wzajemnie obozów. Zjednoczeni wspólną miłością dla Armii Polskiej i pomni swoich obowiązków bronięcia Ojczyzny czynem, złączyło się około 50 byłych wojaków, ażeby w zgodzie współpracować na niwie społecznej, a szczególnie przysposobienia wojskowego W początkach swego istnienia Placówka przechodziła oczywiście okresy słabości, właściwe każdej początkującej organizacji. Skarżono się na walnych zebraniach na brak inicjatywy i przejawów działalności ze strony zarządów, które się też często zmieniały, aż wykrystalizowały się władze zdolne do prowadzenia pracy na wysokim poziomie. Do rozwoju Placówki przyczynili się wybitnie członkowie ze sfer urzędniczych, mianowicie: na uczytelstwa, funkcjonariuszów kolejo-

w obecności P. Starosty Powiatowego i licznych sympatyków Placówki z bliska i z daleka, oraz z współludziem niemal wszystkich organizacji bratnich z powiatu.

W dniu tym przyjmowała placówka licznych swoich gości obiadem żołnierskim, urządzając następnie różne imprezy dla urozmaicenia uroczystości.

Wzniosłym dniem, który skupił wokół sztandaru Placówki wszystkich członków i sympatyków była również uroczysta manifestacja, gdzie złożono płomienny protest przeciw zakusom niemieckim na odwieczne prawa Polski do Pomorza.

Pomni też swoich obowiązków wobec państwa członkowie Placówki brali żywy udział w subskrybowaniu Pożyczki Narodowej, wyasygnowując równocześnie na ten cel poważniejszą sumę z funduszków Placówki.

Jubileusz 10-lecia niestety nie zgromadził wszystkich założycieli i członków Placówki, gdyż kilku z nich druhow odprawdzili już w żałobnym kondukcje do miejsc wiecznego spoczynku. Pamięci ich poświęca członkowie kilka chwil żałobnego wspomnienia w dniu swego święta.

Miniony Okres 10-letni był okresem najkrytyczniejszym w życiu Placówki: okres zmagania z przeciwnościami, walki z niechęcią i biernością. Z tego ciężkiego okresu wyszła Placówka zwycięsko, dokonała dzieła, do jakiego była powołana,

KRONIKA Malendarzyk

Data	Miesiące	Dzień	Sw. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
6	Sierpień	P.	Przem. Pań.	4,19	19,20
7	"	S.	Kajetana	4,20	19,16
8	"	N.	Cyrjaka	4,21	19,17

WĄBRZEŻNO

• **Wiadomości parafialne.** Spowiedź kwartalna KSMZ. w sobotę dnia 7 bm. Wspólna Komunia św w niedzielę dnia 8 bm. o godzinie 7,30 Zebranie plenarne KSMZ. w środę dnia 11 bm. o godzinie 7,30 wieczorem w ognisku. Lekcje śpiewu Chóru św. Cecylii rozpoczną się od dnia 13 bm. W przyszłą niedzielę wypadnie znów msza św. o godzinie 7,30. Pogadanka KSM. odbędzie się w poniedziałek o godzinie 20,15 w Ognisku. Reorganizacyjne zebranie Młodzieńców Różańcowych odbędzie się w niedzielę 15 bm. po sumie w kościele.

Wszystkich młodzieńców całej parafii, którzy chcą ku czci NMP., ofiarować krótkie modlitwy i tem samym dostąpić specjalnych odpustów, prosimy o przybycie na to zebranie.

Uprzejmie prosimy rodziców o przysłanie swych synów celem zapisania ich w poczet członków Żywego Różańca.

Absolucja dla III Zakonu w czwartek przed Mszą św o godzinie 7.

• **Podziękowanie!** Na cele Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo ofiarowała p. N. N. 4 zł, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Zarząd

• **Podziękowanie!** Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarowała: p. Schmelzer z Galezewka 5 ctr. kartofli, Majątek Stary Zieleń 2 ctr. żyta, 1 centnar jęczmienia; za co składa serdeczne „Bóg zapłać“

Komitet

• **Uroczystość 15-lecia obchodzi KS. „Pomorzanka“** w niedzielę dnia 8 bm. z bogatym programem. Na czoło zapowiadanych imprez wysuwa się mecz jubileuszowy pomiędzy A-klasową „Polonią“ Bydgoszcz, a „Pomorzanką“.

Przedmecz oraz koncert w ogrodzie Strzelnicy urocząca pobył na boisku gościom, którzy niewątpliwie przybędą gromadnie ażeby uczcić uroczystość naszego przodującego Klubu Sportowego.

• **Zmiany umundurowania uczniów.**

W związku z otwarciem z nowym rokiem szkolnym liceów ogólnokształcących i handlowych, ukazać się mają liczne rozporządzenia Min. Oświaty. Między innymi oczekiwane jest zarządzenie Min. Oświaty o kwalifikacjach naukowych osób mających prawo wykładać w liceach. W dalszych planach organizacji liceów zamierzone jest zastosowanie zmian w umundurowaniu młodzieży szkolnej. M. in. rozważana jest możliwość skasowania tarcz z numerami szkół na mundurach i płaszczach, gdyż praktyka wykazała, że nie mają one pierwotnie przewidywanego użytku. Poza tym istnieje projekt wprowadzenia specjalnego umundurowania dla młodzieży szkolnej na okres letni.

zjednoczenia wszystkich sił żywotnych w swoim zbiorowisku w pracy dla dobra Państwa i większej chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Oby okres następny był niemniej żywny i oby przyszły swój jubileusz Placówka obchodzić mogła w zdwojonej liczbie i sile po zaszczytnym wysiłku na użytek własny i ku dobru ogółu.

Zebranie Kupeów samodzielných

W dniu 2 sierpnia br. odbyło się zebranie plenarne Korporacji Kupiectwa samodzielnego w Wąbrzeźnie, które w zastępstwie chorego prezesa M. Jezierskiego zgail wiceprezes Lewandowski witając przybyłego na zebranie P. burmistrza Schwarza, oraz licznie zebranych członków.

Pan wiceprezes odczytał porządek obrad i wyłuszczył główny cel zebrania a mianowicie: o przystąpieniu, w myśl rzuczonego wezwania przez Naczelnego Wodza Marszałka Rydza-Śmigłego, do samorzutnych świadczeń na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, nawołując ogół kupiectwa do składania ofiar na ten doniosły cel.

Następnie P. burmistrz Schwarz szeroko omówiwszy znaczenie FON. apeluje do zebranych aby miasto Wąbrzeźno mogło zakupić dwa ciężkie karabiny maszynowe o wartości 11.000 zł, przyczyniając się do powiększenia sprzętu wojennego naszej Armii. Następnie pan wiceprezes proponuje dobrowolne opodatkowanie się na ten cel w wysokości do 10 proc. od zapłaconego za rok ubiegły podatku dochodowego z tem, że zbiórkę należałoby skutecznie najdalej do końca bm. roku.

Zebrani podkreślając ciężki stan gospodarczy uchwalili jednogłośnie do powyższych świadczeń przystąpić, mając na wzgl. dobro Armii i Rzeczypospolitej.

Po omówieniu wewnętrznych spraw Korporacji i wyczerpaniu porządku obrad zamknięto zebranie hasłem „Cześć Kupiectwu“.

• **Lustracja Komisji Sanitarnej.** W dniu wczorajszym z ramienia władz sanitarnych dokonała Komisja złożona z pp. burmistrza Schwarza, lekarza pow. dr Woźnińskiego, sekretarza Nowickiego i kontrolera Ziółkowskiego lustracji w cukierniach i piekarniach naszego miasta. Stwierdzono, że w niejednych zakładach stan higieniczny od czasu poprzedniej lustracji znacznie się polepszył. W innych natomiast pozostał niezmienny, a nawet uległ pogorszeniu, co niestety stwierdzono nawet w stosunku do zakładów, które uchodzą w naszym mieście za przodujące. O ileby stan ten nie doznał w najbliższym czasie gruntownego polepszenia to nastąpi bezwzględne ukaranie winnych za niestosowanie się do przepisów sanitarno-higienicznych, a nawet w danym wypadku grozi im zamknięcie zakładu.

• **Dalsze ulg. przejazdy kol. dla dzieci.** W celu umożliwienia odbycia tanich przejazdów dzieciom w wieku do lat 14, Ministerstwo Komunikacji wprowadza w dniach od 5-go sierpnia ponownie ulgowe przejazdy na Polskich Kolejach Państwowych dla dzieci na tych samych zasadach jak to miało miejsce w lipcu br.

Opiekun wykupując dla siebie bilet normalny lub ulgowy, stosownie do posiadanych uprawnień do korzystania z ulg może w tym czasie zabierać ze sobą w podróz kolejną pięcioro dzieci w wieku do lat 14, wykupując dla każdego z nich na podstawie karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki bilet ulgowy ze zniżką 75 proc. Ten sam bilet służyć będzie również do przejazdu bezpłatnego z powrotem.

W ten sposób Ministerstwo Komunikacji przyznało dzieciom 87,5 proc. zniżki w każdą stronę tj. za dziecko płaci się tylko jedną ósmą ceny biletu normalnego w każdą stronę.

• **Kontrolę dewizową** przesyłek pocztowych do Gdańska przeprowadzają urzędy nadawcze. Wobec częstych wypadków niewykonywania kontroli dewizowej paczek w ruchu polsko-gdańskim, ministerstwo poczt w Warszawie, przypomniało urzędem pocztowym, że przeprowadzenie kontroli dewizowej paczek wartościowych w ruchu pocztowym polsko-gdańskim, należy do urzędów nadawczych. Na dowód przeprowadzonej kontroli umieszczona winna być pieczęć „kontrola dewizowa przeprowadzona“.

Urok romantycznych czasów biedermeyrowskich wyczarowuje śliczny film „Czarujące oczy” z Martą Eggert w roli głównej.

Na klasycznym tle krajobrazów południa odgrywa się dramat zapалу artystycznego, głębokiej miłości i bezgranicznego poświęcenia o takiej sile, jaka tylko ożywiła bohaterów romantyzmu.

Nad całością tronuje niezrównany wdzięk i wyrazistość gry filigranowej Eggertki, wielkiej artystki, spotęgowany urokiem jej wspaniałego głosu, który — co należy z uznaniem podkreślić — wychodzi na aparaturze naszego kina tym razem, tak pięknie jak bodaj żadnego innego śpiewaka.

W sobotę premiera wielkiego filmu pt. „UROJONY ŚWIAT”. Wstrząsający dramat z życia lekarskiego, którego rolę główną kreują Claudette Colbert, Charles Boyer, Joel McCrea, Joan Bennett, oraz Helen Vinson.

GOLUB

+ PRZYMUSOWE PRZETARGI. W dniu 27 ub. m. odbyła się w gmachu Sądu Grodzkiego przez komornika sądowego Fr. Litwina z Kowalewa, sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości, należącej do dłużnika Franciszka Rydzyskiego, położonej w Wielkim Pułkowie, osady malorolnej o obszarze 1,67,50 ha. — Osadę nabył rolnik Stefan Kubacki z Wielkiego Pułkowa za cenę 5.500 zł.

W drugim przetargu wystawiona była na sprzedaż nieruchomość Moericzków, znajdująca się pod zarządem przymusowym p. Wieczorka z Ostrowitego — o obszarze 29,14,05 ha. Nieruchomość nabył p. Aleksander Wrzesiński z Lipnicy za cenę 25.800 zł.

KOWALEWO
△ KRADZIEŻ. W nocy z dnia 2 na 3 sierpnia nieznani dotąd złodzieje zakradli się przez wyjęcie szyby w oknie do mieszkania rolnika Bonieckiego Wincentego w Chelmońcu i zabrali odzież oraz bieliznę wartości 950 zł. Prócz tego skradł książeczkę oszczędnościową P. K. O. na kwotę 250,— zł. Energiczne dochodzenia prowadzi Posterunek P. P. w Kowalewie.

Giełda zbożowa
Placono złotych za 100 kg.

Table with columns: Ziemiopłody, Bydgoszcz 4. 8., Poznań 4. 8. Rows include: Zyto, Pšenica, Jęczmień brow., Jęczmień jednolity, Jęczmień zbior., Owies, Rzepak zimowy, Rzepnik, Mak niebieski, Gorczyca, Siemie lniane, Peluszkę, Wyka, Groch polny, Groch Viktoria, Groch Folgera, Łubin niebieski, Łubin żółty, Koniczyna biała, Koniczyna czerw., Koniczyna szwcd.

POZNANSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 3 sierpnia 1937 r.
Placono za 100 kg. żywej wagi.

Table with columns: Woty, Buchaje, Krowy, Jalołwie, Cieleta, Świnie, Maciory i późne kastraty. Rows include: Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzęgowane, Mięsiste tuczone młodsze do lat 3., Mięsiste tuczone starsze, Miernie odżywione, Wytuczzone pełnomięsiste, Tuczony mięsiście, Nietuczony dobrze odżywiany, Miernie odżywiany, Najprzedsiejsze cieleta wytuczona, Tuczony cieleta, Mięsiście od 120 do 150 kg. żywej wagi, Mięsiście od 100 do 120 kg. żywej wagi, Mięsiście świnie ponad 80 kg. żywej wagi.

RUCH TOWARZYSTW.

Baczność KS. „Pomorzanek”! W sobotę dnia 7 bm. odbędzie się w lokalu p. Napierały pogadanka. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków konieczna Zarząd. Baczność Powstańcy i Wojacy! — W niedzielę dnia 8 bm. wyjazd do Książek na uroczystość 10-lecia tamt. Placówki. Zbiórka w mundurach, z rowerami punktualnie o godzinie 6,45 rano obok obok drukarni wydawnictwa „Głos Pomorza” ulica Mickiewicza I Komendant. Związek Inwalidów Wojennych RP. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę o godzinie 2-giej po południu w lokalu p. Markuszewskiego. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd. Baczność Koło Rolnicze Wąbrzeźno! Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. o godzinie 4 po południu w lokalu u p. Napierały. Ze względu na bardzo ważne sprawy bieżące przybycie wszystkich członków konieczne Zarząd. Ogłoszenia i komunikaty o zebraniach i zawodach przyjmujemy w dniu wydania gazety tylko do godziny 9 rano. Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a; Druk: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie. podaje do wiadomości, że począwszy od 1 sierpnia 1937 r. stosować będzie przy wkładach oszczędnościowych i innych lokatach pieniężnych niżej podane oprocentowanie w stosunku rocznym: wkłady w złotych: 1) od wkładów oszczędnościowych na każde żądanie 4%, 2) za wypowiedzeniem 1 miesięcznym 4 1/2%, 3) za wypowiedzeniem 3 miesięcznym 4 3/4%, 4) za wypowiedzeniem 6 miesięcznym 5%, 5) od rachunków bieżących i czekowych 3 1/2%. Wymienione stawki procentowe stosowane będą do wkładów złożonych od 1 sierpnia 1937 r., a w odniesieniu do wkładów złożonych przed 1 sierpnia 1937 r. po upływie terminu umowy.

Związek Powstańców i Wojaków placówka Książki. ma zaszczyt najuprzejmiej donieść, że w niedzielę dnia 8 sierpnia 1937 r. w Książkach obchodzi — UROCZYSTOŚĆ 10-LETNIEGO SWEGO ISTNIENIA na którą Szanowne Obywatelstwo serdecznie zaprasza KOMITET. Program: Godz. 6,00 Pobudka, 7,30 Zbiórka organizacyj i stowarzyszeń z sztandarami na Rynku, 8,00 Raport i przegląd oddziału, 8,45 Wymarsz do kościoła w Łopatkach, 10,00 Uroczysta Msza św., którą odprawi ks. proboszcz Aszyk z Łopatek, 12,30 Powrót z kościoła i defilada, 13,00 Akademia, 14,00 Wspólny obiad żołnierski, 15,00 Koncert w ogrodzie druha Deutschmanna, 19,00 Zabawa taneczna w sali druha Deutschmanna.

Katolickie Stowarzyszenie Ludowe urządza w niedzielę, dnia 8 sierpnia 1937 r. Zabawę dożynkową na którą Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy serdecznie zaprasza ZARZĄD. PROGRAM: 14.00 Zbiórka członków Towarzystwa przy ulicy Ogrodowej 2, 14.15 Pochód ulicami miasta od ogrodu p. Twardowskiej, 14.45 Zabawa w ogrodzie z uroz., jak: loteria fantowa, strzelanie z wiatrówek o nag., popisy dziatwy itp., 20.00 Wymarsz z ogrodu do hotelu „Dwór Wąbrzeski”, 20.30 Zabawa taneczna. W razie niepogody zabawa tylko na sali.

Wykonuje wszelkie reparacje maszyn rolniczych i przemysłowych dostarcza części zamienne i odlewy trybowe, koniczne i różne inne, po bardzo niskich cenach. Fabryka Maszyn i Kołceki, Wąbrzeźno

Wóz meblowy do przeprowadzek poleca Malinowski spedytor kolejowy — Wąbrzeźno ul. Piłsudskiego 48 tel. 96

Na stancję przyjmują uczni gimnazjalnych Dąbrowska Wąbrzeźno Polna 12

Elewka może się zgłosić Hotel Dwór Wąbrzeski M. Kostrzewa

2 + 2 = 5 to omyłka — tak samo jaskrawą omyłką jest używanie nieodpowiedniego pudru. PUDER ANTIBA dlatego jest dokonany, że nie zatyka i nie rozszerza porów pozwalając skórze — normalnie oddychać. Do nabycia w każdej większej drogerii. Skład gł. Ludwik Spiess i Syn S. A. Warszawa i oddziały

Sprzedam klacz 6 letnią wraz z źrebakiem Kalinowski Podzamek Golubski

Kupuję każdą ilość wosku pszczołowego Chem. Fabr. „Donatol” Wąbrzeźno Pom. ul. Kopernika 2

Pianino dobrze utrzymane do sprzedania Zgł. do Administracji Sadzonki truskawek wczesnych wielkoowocowych „scharples” poleca Jerzy Samulczyk Polna Wyb.

K. S. „POMORZANKA” ku uczczeniu Uroczystości 15 - lecia w niedzielę, dnia 8 sierpnia 1937 r. godz. 15.00 PRZEDMECZ PIŁKI NOŻNEJ „Radzynianka I - Pomorzanka II” godz. 17.00 MECZ JUBILEUSZOWY „Polonia I” A-kl. Bydgoszcz — „Pomorzanka I” Od godz. 14.30 w ogrodzie strzelnicy koncert i różne imprezy. O liczny udział Szan. Publiczności w powyższych imprezach prosi KOMITET

ROWERY i części, maszyny do szycia instr. techn. — przybory elektrotechn. — sprzedaje najtaniej „Rekord” Wąbrzeźno Piłsudskiego 4

Bryczkę parokonną w dobrym stanie sprzedam Jankowski Alojzy I Król. Nowawieś

Sprzedam 12 morg. gospodarstwo — prywatne, ceua według ugody. Maziariski M. Radowiska pow. Wąbrzeźno

Urządzenie rzeźniczne jest zaraz na sprzedaż, z powodu przeprowadzki Wąbrzeźno Poniatowskiego 4

Ogłoszenia umieszczane w Głosie Pomorza przynoszą pożądaný skutek!

KINO dźwiękowe SŁOŃCE

Dziś dnia 6 o godz. 5 dla dzieci 25 gr i o 8,15 parter 2 osoby na 1 bilet — arcysławier z MARTĄ EGGERTH p. t. „CZARUJĄCE OCZY” W sobotę dnia 7 o godz. 8,30 — parter 2 osoby na 1 bilet — i w niedzielę o godz. 5 i 8,30 film z życia świata lekarskiego „Urojony świat” W sobotę i niedzielę — KONCERT — DANCING